



Lektury
dostępne

Hans Christian Andersen

Ropucha

Materiały ćwiczeniowe dla uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niesłyszących, słabosłyszących, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją uczęszczających do szkół podstawowych – służące utrwalaniu wiedzy i umiejętności określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych



Minister
Edukacji i Nauki



pracownia
lingwistyki
migowej

Zadanie zlecone i finansowane przez Ministra Edukacji i Nauki
Wykonawca: Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Pracownia Lingwistyki Migowej

Hans Christian Andersen

Ropucha



Minister
Edukacji i Nauki



pracownia
lingwistyki
migowej



Lektury
dostępne

Zadanie zlecone i finansowane przez Ministra Edukacji i Nauki

Hans Christian Andersen Ropucha

Materiały ćwiczeniowe dla uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niestyszących, słabosłyszących, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją uczęszczających do szkół podstawowych – służące utrwalaniu wiedzy i umiejętności określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych

Opracowano na podstawie
Hans Christian Andersen, Ropucha,
tłumaczenie: **Cecylia Niewiadomska**

Wykonawca materiałów ćwiczeniowych
Uniwersytet Warszawski
Wydział Polonistyki
Pracownia Lingwistyki Migowej
ul. Krakowski Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa

Autorzy
Agnieszka Bajewska-Kołodziejak (karty pracy, scenariusze komiksowe)
Katarzyna Cichocka-Segiet (karty pracy PCS, tablice komunikacyjne PCS)
Piotr Mostowski (teksty łatwe do czytania – ETR)
Małgorzata Skuza (karty pracy, scenariusze komiksowe)
Krystyna Ziątek (karty pracy PCS, tablice komunikacyjne PCS)

Redakcja merytoryczna
Paweł Rutkowski
Piotr Mostowski

Kierownik zespołu
Paweł Rutkowski

Redakcja językowa
i konsultacje merytoryczne
Emilia Danowska-Florczyk

Eksperci wskazani
przez Ministra Edukacji i Nauki
Justyna Kowal
Agnieszka Pilch

Projekt graficzny i logotypu,
skład i łamanie
Łukasz Kamieniak

Ilustracje
Zuzanna Szyszak

Rok opracowania
2020

Aplikacja komputerowa
Mariusz Ołownia

ISBN
978-83-66534-24-7

Spis treści

Wstęp.....	4
Tekst oryginalny.....	8
Tekst łatwy do czytania (ETR).....	21
Komiks.....	23
Karty pracy.....	24
Tablice komunikacyjne PCS.....	27
Karty pracy PCS.....	29

Wstęp

Szanowni Państwo,

przekazujemy Państwu materiały ćwiczeniowe do lektur szkolnych opracowane z myślą o uczniach ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby ułatwić one pracę zarówno dzieciom, do których są kierowane, jak i nauczycielom. W pierwszej części niniejszego wstępu omówiliśmy wszystkie elementy, które składają się na pakiet materiałów ćwiczeniowych; w drugiej zwróciliśmy uwagę na to, o czym warto pamiętać w pracy z dziećmi z niepełnosprawnościami mającymi trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym uczniami niesłyszącymi, słabosłyszącymi, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją.

Barierę w pracy z tekstami lektur może stanowić w szczególności język utworów zawierający archaizmy i słownictwo rzadko obecne w codziennych sytuacjach komunikacyjnych. Problemem bywa też sam charakter utworów. Pełny odbiór literatury pięknej (zwłaszcza dzieł poetyckich) wymaga od czytelnika znajomości konwencji tekstu literackiego i odpowiednio rozwiniętych kompetencji poznawczych. Trudności w komunikowaniu się powodują, że wielu uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi jest pozbawionych możliwości obcowania z kanonem literatury polskiej, a tym samym z dużym fragmentem kultury narodowej.

Teksty literackie wybrane z listy lektur podstawy programowej zostały wzbogacone materiałami ćwiczeniowymi i opracowane tak, aby udostępnić ich treść uczniom ze specjalnymi potrzebami komunikacyjnymi. Do każdego utworu powstał pakiet materiałów ćwiczeniowych, który składa się z:

- aplikacji multimedialnej z tłumaczeniem na polski język migowy (PJM),
- tekstu łatwego do czytania (ETR),
- opracowania graficznego w formie komiksu,
- kart pracy,
- tablic komunikacyjnych Picture Communication Symbols (PCS),
- kart pracy PCS.

Tak zróżnicowany zestaw materiałów pozwala na wybór tych, które najlepiej odpowiadają potrzebom ucznia, a tym samym umożliwiają zindywidualizowanie procesu nauczania.

Wszystkie materiały zostały przygotowane z uwzględnieniem ministerialnych *Wytycznych do uniwersalnego projektowania graficznego podręczników* oraz *Wytycznych edytorskich i językowych do opracowania podręczników*.

Aplikacja multimedialna z tłumaczeniem na polski język migowy (PJM)

W aplikacji znajduje się cały pakiet materiałów ćwiczeniowych. Oprócz podstawowej funkcji wyświetlania poszczególnych stron aplikacja daje możliwość ich powiększania/pomniejszania – tak, aby skupić uwagę ucznia na wybranym elemencie.

Najważniejszą częścią aplikacji jest jednak tłumaczenie tekstu lektury na polski język migowy. Do poszczególnych fragmentów tekstu można wyświetlić film w PJM. Okno odtwarzacza można zmniejszyć i dowolnie umiejscowić na ekranie. Dzięki temu możliwe jest jednoczesne śledzenie tekstu i tłumaczenia. Wszystkie filmy są dodatkowo dostępne z poziomu eksploratora plików.

Aplikacja działa na systemach z rodziny Windows, Linux i macOS.

Tekst łatwy do czytania (ETR)

Tekst łatwy do czytania (ETR) został opracowany zgodnie z wytycznymi *IFLA Guidelines for easy-to-read materials* oraz publikacją *Informacja dla wszystkich. Europejskie standardy przygotowania tekstu łatwego do czytania i zrozumienia*. Jego zadaniem jest przybliżenie treści lektury odbiorcom, którzy z różnych powodów nie są w stanie przeczytać ze zrozumieniem oryginalnego tekstu. Będą to przede wszystkim uczniowie z afazją oraz niepełnosprawnością intelektualną, choć tekst łatwy do czytania może być pomocny dla każdego dziecka, dla którego barierą jest język utworu oraz nadmiar treści. Zmiany wprowadzone w wersji ETR dotyczą dwóch warstw: językowej oraz treściowej.

Warstwa językowa została zmodyfikowana pod względem leksyki oraz składni – zastosowano wyrazy o wysokiej frekwencji, łatwe do zrozumienia, a informacje zapisano głównie w postaci zdań prostych ułożonych zgodnie z następującą zasadą: 1 linia tekstu = 1 zdanie. Z fabuły lektury usunięto wątki poboczne, a w dłuższych tekstach dodatkowo zastosowano śródtytuły.

Opracowanie graficzne w formie komiksu

Graficzne opracowanie lektury w formie komiksu ma za zadanie przybliżyć uczniom treść utworu. Komiks ożywia i uatrakcyjnia tekst. Często literacka forma dzieła i wielowarstwowość znaczeniowa utrudniają uczniom odczytanie i zrozumienie treści. Do zaproponowanych ilustracji nauczyciel może odwoływać się podczas pracy z tekstem – wykorzystując zarówno całość komiksu, jak i jego wybrane elementy. Dla uczniów jest to pomoc w wizualnym odtworzeniu fabuły utworu, a także jej zapamiętaniu. Dla niektórych zaś krótkie teksty w kadrach są jedyną formą kontaktu z lekturą.

Karty pracy

Karty pracy mają za zadanie utrwalić i podsumować informacje o treści lektury. Ponadto zachęcają ucznia do samodzielnego rozwiązywania zadań i sprawdzenia swojej wiedzy. Przygotowane propozycje mogą okazać się pomocne zarówno podczas omawiania treści lektur w czasie zajęć szkolnych, jak i w pracy samodzielnej ucznia.

Tablice komunikacyjne PCS

Tablice komunikacyjne PCS są przeznaczone dla uczniów niemówiących, posługujących się alternatywną i/lub wspomagającą komunikacją. Uczniowie ci mają zwykle osobiste pomoce do komunikacji w formie tzw. książek do komunikacji (skoroszytów z piktogramami) lub pomocy elektronicznych na tabletach lub laptopach. Tablice do każdej lektury zawierają symbole związane z tekstem, głównie rzeczowniki, czasowniki i określenia. Tablice umożliwiają osobie niemówiącej opowiadanie treści lektury, odpowiadanie na pytania nauczyciela, uczestniczenie w rozmowie na temat lektury, ułatwiają również rozumienie treści utworu. W rozmowie na temat lektury może – i powinna – być wykorzystywana również osobista książka komunikacyjna ucznia, która zawiera m.in. zaimki, przyimki, przydatne liczby i litery.

Karty pracy PCS

Karty pracy PCS zostały opracowane przede wszystkim dla uczniów niemówiących, użytkowników wspomagających i alternatywnych metod komunikacji. Karty pracy PCS mają na celu sprawdzenie tego, czy uczeń zrozumiał treść lektury oraz jak wiele wiadomości zapamiętał. Pozwalają także na rozwijanie i utrwalanie nowego słownictwa. Wszystkie polecenia oraz pytania zostały zapisane za pomocą słów oraz znaków systemu PCS. Uczeń może próbować odczytać treść poleceń sam lub z pomocą nauczyciela. Jeśli to nauczyciel będzie czytał treść, to zalecane jest, by kolejno wskazywał uczniowi odczytywane znaki. Karty pracy zawierają takie zadania, w których należy wskazać i zaznaczyć właściwą odpowiedź, wybrać ją spośród podanych i zaznaczyć lub wyciąć, oraz takie, które polegają na samodzielnym sformułowaniu odpowiedzi za pomocą tablic komunikacyjnych PCS opracowanych do każdej lektury i/lub z pomocą książki/narzędzia do komunikacji. W tego typu zadaniach nauczyciel może zapisać odpowiedź ucznia sam lub np. wydrukować tablicę komunikacyjną PCS w dwóch egzemplarzach i z drugiej wyciąć do przyklejenia znaki wybrane przez ucznia w odpowiedzi na zadane pytanie. W kartach pracy PCS oraz tablicach komunikacyjnych PCS użyte zostały te same znaki oddające poszczególne znaczenia danych wyrazów. Jednocześnie w kartach pracy zastosowano określone strategie językowe – strzałki stanowiące określenie czasu na górze, z lewej strony symbolu o znaczeniu czasownikowym, dla wyrażenia czasu przeszłego lub przyszłego,

pomniejszony symbol ‘ty’, także z lewej górnej strony znaku oznaczającego czynność w poleceniach — zdaniach rozkaznikowych. Dla zwiększenia czytelności zadań poszczególne fragmenty można wycinać i w toku odpowiadania na pytania ponownie przyklejać potrzebne elementy.

Agnieszka Bajewska-Kołodziejak
Katarzyna Cichocka-Segiet
Emilia Danowska-Florczyk
Piotr Mostowski
Paweł Rutkowski
Małgorzata Skuza
Krystyna Ziątek



Hans Christian Andersen

Ropucha

Tłumaczenie: Cecylia Niewiadomska

Studnia była głęboka i na długim sznurze musiano spuszczać wiadro, aby dosięgło wody; ciężko też było pełne wyciągnąć do góry i ręka zaboląła, zanim stanęło na zrębie. Woda w studni była chłodna, a przezroczysta, jak kryształ, ale słońce w jej zwierciadle nie przeglądało się nigdy; żaden promyk nie dosięgał do dna studni, choć zaglądał do środka ciekawie, podziwiając zielony mech i wodorosty, którymi porastały kamienne jej ściany.

W studni mieszkała z dawna cała rodzina ropuch. Dostały się tu przed laty przypadkiem, dzięki babce, która przyjechała w wiadrze i nie miały zamiaru powracać na ziemię. Zielone żabki, które jeszcze dawniej założyły tutaj swoje państwo, gościnnie powitały przybyszów, uznały w nich krewnych i nazwały ich gośćmi. Ale goście osiedlili się jakoś na dobre utrzymując, że nie tak łatwo o przyjemniejsze mieszkanie na świecie, że tutaj mają zupełną swobodę, mogąc przebywać z równym bezpieczeństwem i w wodzie i na lądzie. Lądem nazywały one wilgotne i porośnięte mchem kamienie, stanowiące ściany studni.

Razu jednego babka ich, stara ropucha, dostała się przypadkiem wraz z wodą do wiadra. Nie wiedziała, co począć, kiedy ciągnięto ją w górę. Nagle oślepiający blask słońca pozbawił ją prawie wzroku, uczuła ból w oczach, a więc przerażona wyskoczyła z wiadra, uderzyła o kamień i z wielkim pluskiem i hałasem wpadła znowu do wody. Przez trzy dni po tym wypadku leżała chora na ból krzyża, ale przysła do siebie i odzyskała zdrowie.

Rozumie się, że niewiele mogła ona opowiedzieć wnukom o tej podróży i o nieznanym świecie, który się rozpoczął poza studnią, to wiedziała jednakże, czego się domyślały zresztą wszystkie żaby, że świat inny istnieje tam na górze. Mogłaby ona coś o nim powiedzieć, gdyby naprawdę chciała, ale nie lubiła mówić i nawet na pytania zwykle odpowiadała milczeniem.

— Gruba, niezgrabna, brzydka — mówiły o niej żabki zielone z niechęcią — z pewnością i jej dzieci będą kiedyś takie.

— Być może — odpowiedziała urażona ropucha, lecz w głowie jednej w nas mieści się klejnot niezmiernej ceny, może w mojej własnej. A z was żadna nie posiada nic takiego.

Żabki zielone szeroko otworzyły oczy, słuchając o drogocennym klejnocie, ale spostrzegłszy, że młode ropuchy patrzą na nie z wielką dumą, wykrzywiły się pogardliwie i umknęły w głąb studni.

Ropuszeta tymczasem kiwała głowami i wyciągały tylne nogi na znak zadowolenia; każde myślało, że zapewne ono

ma w głowie drogi klejnot i postanawiało bardzo ostrożnie obchodzić się ze swoją osobą.

Przez kilka dni zaledwie ośmielały się skakać, a karki tak im zeszywniały od prostego trzymania głowy, że długo znieść tego nie mogły. Otoczyły więc babkę i zaczęły pytać: co to jest klejnot? dlaczego tak drogi? i dlaczego dumne być z niego powinny?

— Klejnot — odparła babka — jest to coś tak wspaniałego, że się wcale opisać nie da. — Temu, kto go posiada, sprawia rozkosz niewymowną, w innych zaś budzi zazdrość. Zresztą nie pytajcie mnie więcej, bo nie już nie odpowiem.

— To już wiem teraz, że ja nie mam w głowie klejnotu — zawołała najmłodsza i najbrzydsza z ropuch, tak szkaradna, że trudno było patrzeć na nią. Skąd by się we mnie wzięła rzecz tak droga? A jeżeli w innych ma to budzić zazdrość, to mnie by nie cieszyło. Nie chcę żadnego klejnotu, wolałabym wydostać się tam, na brzeg studni i świat zobaczyć. To musi być coś cudownego!

— Zostań, gdzie jesteś, kiedy ci tu dobrze — odrzekła stara — tu przynajmniej znasz wszystko i nie potrzebujesz się niczego obawiać. Uważaj tylko, żeby wiadro cię nie potrąciło, bo mogłoby cię zabić, a gdyby cię przypadkiem zaczerpnęli z wodą, pilnuj się dobrze, żebyś nie wypadła. Nie każdy umie tak, jak ja, zręcznie wyskoczyć, a złamać nogę niewielka przyjemność.

— Kwak, kwak! — potwierdziła mała ropucha, co znaczyło w jej języku: — Ach, ach, moja babciu!

Z każdym dniem jednak goręcej pragnęła wydostać się na górę; tęsknota do jasnego, nieznanego świata, który olśniewa blaskiem — jak mówiła babka — wzrastała w niej codziennie, snu ją pozbawiała, nie dawała spokoju. Toteż gdy dnia pewnego pełne wody wiadro zatrzymało się na minutę przy kamieniu, gdzie żabka rozmyślała, siedząc na mchu zielonym, nie zawahała się ani sekundy i wskoczyła do wody. Nie miała nawet czasu zastanowić się nad tym, co zrobiła, gdy olśnił ją blask wielki i jednocześnie prawie wyleciała z wiadra na wilgotną ziemię.

— Tfy, cóż za potwór! — zawołał parobek, który wylewał wodę.

I kopnął ropuchę butem z drewnianą podeszwą tak mocno, że ogłuszona upadła o kilka kroków, między gęste pokrzywy.

Kiedy przyszła do siebie, ujrzała dokoła las cienkich łodyg i zielonych liści, przez które przedzierały się plamki złociste. I zrobiło jej się tak miło, jak ludziom, kiedy w cieniście lesie widzą złote słońce, przeświecające przez gęstwinę liści.

— O, tu ładniej, niż w studni! — zawołała zachwycona — tutaj chciałabym przeżyć całe życie.

I położyła się na mokrej ziemi, pod liśćmi pokrzywy. Tak przeleżała godzinę, dwie prawie. Ale ciekawość znowu budzić się zaczęła.

— Co też tam dalej być może? — myślała. — Kiedy aż tutaj doszłam, muszę spróbować jeszcze zejść i trochę dalej. Czemuż bym nie miała poznać całego świata?

I posuwając się szybko, jak mogła, doszła do drogi.

Oblało ją słońce gorące, jasne, kurz obsypał całą, kiedy na drugą stronę w poprzek przechodziła.

— Tutaj to prawdziwie sucho — rzekła do siebie. — Strasznie sucho. Aż dusi!

Przedostała się wreszcie na drugą stronę drogi, gdzie był rów dość wilgotny i głęboki. Nad rowem rosły niezapominajki, spireje, białe ciernie, a na płocie pięły się dzikie powoje, osypane blad różowymi kwiatami. Motyl zleciał z kwiatka i usiadł na drugim. Ropucha myślała, że to kwiat oderwał się od łodygi i wzleciał do góry, aby z wysoka lepiej świat obejrzeć. To wydawało jej się całkiem naturalne.

— O, gdybym ja tak unosić się mogła! — pomyślała z zadością. — Kwak, co za wspaniałość! Jakże ten świat piękny.

Osiem dni szczęśliwych przebyła ropucha w rozkosznych rowach, gdzie nie brakowało żywności ani wygod. Dziewiątego dnia jednak powiedziała sobie: — Pójdźmy dalej. — Wprawdzie — czyż mogła znaleźć coś na świecie piękniejszego i wspanialszego? Czegóż jej tu brakowało? Chyba towarzyski, choćby zielonej żabki. Właśnie ostatniej nocy wydawało jej się, że wiatr przynosi dobrze znane głosy, zwiastujące bliskość krewniaków.

— Co to za życie! — rozmyślała sobie. — Wydostać się ze studni, odpocząć w pokrzywach, przebyć taką suchą i palącą drogę, wreszcie ten rów wspaniały! Ale to nie dosyć. Dalej, naprzód! Muszę odnaleźć ropuchy, albo zielone żabki; sama natura wystarczyć nie może, każdy potrzebuje towarzystwa!

I wyruszyła dalej.

Przez łąkę doszła do dużego stawu, zarosłego trzcina i zaczęła przechadzać się dookoła.

Inne żabki zauważyły ją wkrótce.

— Dzień dobry. Jak się tu pani podoba? Przepraszam, może panu? Zresztą to wszystko jedno, każdy gość mile jest u nas witany.

Zaprosiły ją zaraz na wieczorny koncert w domowym kółku. Amatorskie siły, wiele zapału, na drobiazgi trzeba być wyrozumiałym. Co się tyczy przyjęcia: staw pełen czystej wody i co sobie kto znajdzie. Jak w domu, bez ceremonii.

I znowu zabawiła ropucha dni kilka, w przyjemnym towarzystwie. Po czym zapragnęła iść dalej. Czowała dziwną tęsknotę do czegoś lepszego a nieznanego.

— W drogę! — rzekła sobie.

Tyle rzeczy miała jeszcze do poznania! Nad nią świeciły gwiazdy jak złote iskierki, księżyc i słońce wypływały na niebiosa, posuwały się wyżej, wysoko i zniżały na powrót.

— Kto wie, czy ja i teraz nie jestem w studni — myślała żaba — prawda, większej i piękniejszej, ale zawsze głębiej. Chciałabym się znowu wydostać tam, na górę! Och, jak tego pragnę! Jaka tęsknota pociąga mnie; dalej, wyżej, bez końca!

Spojrzała na błyszczący, jasny księżyc w pełni
i pomyślała znowu:

— A może to jest wiadro, które się spuszcza na dół?
Gdybym w nie skoczyć mogła, gdzie by mnie wyniosło?
A może słońce jest tym wielkim wiadrem?

Takie błyszczące i takie ogromne! Tam mogłybyśmy
pomieścić się wszystkie. Trzeba tylko nie ominąć
sposobności i uważać. Trudno to dosyć, bo oślepia blaskiem,
ale kto chce coś poznać...

O tak mi w głowie coś świeci chwilami! Jaśniej niż klejnot,
o którym mówiła nam babka. Tego nie mam z pewnością,
ale co mi po nim? Nie rozumiem, jaką rozkosz sprawiać
może. Ach, i nie myślę o nim wcale. Dalej, dalej w drogę, do
szczęścia, do światła! Czuję w sobie wielką wiarę, chociaż
i obawę razem. Co mnie znów czeka? Byle naprzód, prosto!

Posuwając się z wolna, jak każda ropucha, nasza
znajoma znalazła się wreszcie na drodze, wzdłuż której
po obu stronach ciągnęły się ludzkie mieszkania, otoczone
kwiatowymi i warzywnymi ogródkami. Zatrzymała się
na grządce kapusty, aby odpocząć trochę.

— Co tu stworzeń na świecie, których nie znałam
dotąd! — mówiła sobie — i jaki ten świat niezmierny!
A jaki piękny! Nie powinien tylko siedzieć wciąż na jednym
miejscu, kto chce go poznać. Jak tu zielono! — dodała
wesoło, rozglądając się po główkach kapusty.

— Wiem o tym — odpowiedziała gąsienica, siedząca na młodej główce. — Mój liść jest tu największy, zasłania pół świata, ale mnie to nic nie szkodzi.

— Ko, ko, ko! — zagdakały kury, zbliżając się do grzędy i obchodząc ją wkoło. Kogut szedł na czele, a że wzrok miał doskonały, z daleka ujrzał grubą gąsienicę na pomarszczonym liściu i dziobnął ją zaraz tak mocno, że upadła na ziemię i wiła się z bólu. Kogut spojrział na nią najprzód jednym okiem, następnie drugim, gdyż nie wiedział, co to ma znaczyć i co może wyniknąć z takiego kręcenia.

— To mimowolnie — pomyślał na koniec i podniósł głowę, aby ją dziobnąć raz drugi Przestraszona ropucha pośpieszyła biedaczce na pomoc i znalazła się nagle przed dziobem koguta.

— A to co? — rzekł ptak zdziwiony. Cóż za potwór? Nędzne stworzenie ma widać obrońców!

I odwrócił się pogardliwie.

— Nie ma się o co dobijać — dodał jeszcze, odchodząc. — Zielony jakiś okruc. A kręci się... jeszcze by mnie w gardle drapało.

Tak mądre zdanie przekonało od razu wszystkie kury i żadna nie spojrzała nawet na gąsienicę, oddalając się w stronę przeciwną.

— A to się wykręciłam! — zaśmiał się zielony robak. — Nigdy w niebezpieczeństwie nie trzeba tracić przytomności. Wiedziałam, że ich odstraszyć potrafię.

Z zadowoleniem spojrzała na żabę, ale zaraz westchnęła.
— Cały kłopot, że teraz trudno będzie znowu na liść się dostać. Ha, cóż robić! I z tym przecież dam sobie jakoś radę. Nie od parady mam głowę na karku. Ale gdzież on się podział?

— Tu jest — rzekła ropucha, ze współczuciem patrząca na słabe małeństwo. — Bardzo mi przyjemnie, że moja brzydotą dopomogłam pani w tej biedzie. Kogut widocznie przestraszył się mojej osoby.

— Cóż to ma znaczyć? — spytała dumnie gąsienica.
— Sama się obroniłam od koguta i pomocy od nikogo nie potrzebowałam. Ale jesteś rzeczywiście tak szkaradna, że niemiło patrzeć na ciebie. Proszę cię więc, odejdz stąd i zostaw mnie w spokoju. Oto mój liść. Zaraz się na niego dostanę. Dobrze mówi przysłowie, że najlepiej w domu. Każdemu najprzyjemniej u siebie. Ale muszę wejść trochę wyżej.

— O, tak, wyżej! — powtórzyła z westchnieniem ropucha
— Każdy chce wyżej. I ona czuje to wielkie pragnienie, tę tęsknotę, która mnie naprzód popycha. Tylko biedaczka w złym dzisiaj humorze. I nie można się dziwić: taki przestrasz! Wszyscy dążymy naprzód, wyżej, wyżej!...

I starała się podnieść głowę tak wysoko, jak pozwalała na to krótka, sztywna szyja.

Na dachu chaty w gnieździe zaklekotał bocian, potem zaklekotała pani bocianowa. Żaba wypukłe oczy zwróciła w tę stronę.

— Ach, ci dopiero wysoko mieszkają! — zawołała z zachwytem. — Kto by się tam mógł dostać!

Na podwórzu przed chatą stało dwóch studentów. Jeden z nich był poetą, drugi przyrodnikiem, jeden pięknymi słowy opisywał wszystko, co wzrusza, cieszy, boli lub zachwyca — drugi we wszystkim szukał początku i prawdy. Obaj byli dobrzy i poczciwi chłopcy, chociaż na każdą rzecz zapatrywali się odmiennie.

— Patrz no, jaka ropucha — rzeki nagle przyrodnik — pyszny egzemplarz! Mam wielką ochotę włożyć ją do spirytusu.

— Masz już dwie przecież w spirytusie — odparł poeta — pozwólże tej oddychać jeszcze czystym powietrzem i cieszyć się, że żyje.

— Kiedy taka brzydka. Prawdziwy okaz.

— Znajdziesz więcej takich. Gdybyś wiedział przynajmniej, że znajdziesz w jej głowie ten bezcenny klejnot, no, kto wie, czy wtedy sam bym ci nie doradził otworzyć jej czaszkę.

— Klejnot! Ach, ty poeto! Zawsze wolisz baśnie od nauki i prawdy.

— Nie — odparł poeta — prawda jest piękna, więc ją kochać muszę, ale sam powiedz, czyż to nie piękne podanie, że ropucha, ten najbrzydszy z naszych płazów, często ma w głowie klejnot niezmiernej wartości? W podaniach ludu nieraz kryje się myśl wielka i poetyczna. Czyż i ludzie tacy, jak np. Ezop, nie mieli...

Żaba nie słuchała więcej, nie rozumiała tej mądrej rozmowy; poskoczyła dalej, nie wiedząc nawet, że szczęśliwie uniknęła śmierci w spirytusie, i zastanowiła się nad jednym słówkiem, które ją uderzyło.

— I ci mówili także o klejnocie — rzekła do siebie — babka wie to dobrze i zna wiele rzeczy. Bardzo jest mądra. Szkoda, że nic mówić nie chce. A co do mnie, cieszę się, że nie posiadam tego skarbu w głowie, bo mógłby mnie tylko narazić na nieprzyjemności.

W bocianim gnieździe bocian przemawiał do dzieci, które ciekawie z góry przypatrywały się studentom.

— To są ludzie, najmądrzejsze na świecie stworzenia. Wiele rzeczy umieją, chociaż — rozważywszy, co umieją bociany, można się przekonać, że w niejednym ich przewyższamy. Mowa na przykład. Bardzo są z niej dumni, patrzcie tylko, jak prędko ruszają ustami. A jednak — moim zdaniem, co wart taki język, którego o dzień drogi już nikt nie rozumie? Bocian rozmówi się wszędzie z bocianem; na północy, w Egipcie na południu, w zimnych i ciepłych krajach, wszędzie jednakowo wypowiadamy swoje myśli. To jest język!

I latać ludzie nie mogą w powietrzu, jak my, bociany. Wprawdzie urządzili sobie jakieś linie i drogi, po których z szybkością mogą przenosić się z miejsca, na miejsce, ale — po pierwsze, co to za wygoda i co za porównanie z naszym lotem? A po wtóre — ileż widziałem wypadków, roztrzaskanych pociągów, pozabijanych ludzi! Brr! Aż mnie

mrowie po dziobie przechodzi. Zresztą świat bez ludzi mógłby się obejść zupełnie. My nie odczulibyśmy wcale tego braku. Były tylko zostały żaby i robaki.

— To mi mowa! — rzekła ropucha, która wysłuchała, jej z wielkim podziwem od początku do końca. — Bocian jest najmądrzejszą istotą na świecie. A jak wysoko mieszka. Nikogo jeszcze tak wysoko nie widziałam. I pływać może w powietrzu! — zawołała zdumiona, widząc, jak wzniósł się z gniazda z rozpostartymi skrzydłami.

Tymczasem w gnieździe pani bocianowa zaczęła opowiadać dzieciom o Egipcie, gdzie się miały udać na zimę. Mówiła im o długiej, dalekiej podróży, o rzece, która kraj cały zalewa i zostawia muł niezrównany, pełen przewybornego pokarmu. Ropucha słuchała z wielką ciekawością tych opowieści nowych, a zachwycających.

— Muszę się dostać do Egiptu — pomyślała. — Muszę poznać ten kraj cudowny! Tyle rzeczy na świecie jest jeszcze do poznania! Żeby mi tylko bocian zechciał zabrać. Tak bym mu była wdzięczna. Ach, wiem, że się dostanę w ten lub inny sposób, bo wszystko mi jakoś wiedzie się na świecie. Wierzę teraz, że wszystko tutaj zrobić można, jeśli się szczerze pragnie, jak ja, całym sercem. O, wolę to pragnienie moje nieskończone, które mi rozkosz sprawia, niż najdroższy klejnot.

Nie domyślała się, że to pragnienie, które ją wiecznie naprzód i wyżej pociąga, że ta tęsknota do rzeczy

nieznanych, wielkich i pięknych, jest właśnie klejnotem,
który jaśniał w jej głowie blaskiem siły i radości.

Nagle tuż obok siebie ujrzała bociana, który otworzył
dziób, aby ją porwać.

Więc marzenie spełnione!

Dziób zamknął się mocno, wiatr zaświszczał w uszach, ból
przeniknął ciało, ale leciała w górę, może do Egiptu, wyżej
i wyżej!

Z oczu jej trysnęły promienie iskier, a z paszczy szerokiej
wyrwał się krótki okrzyk:

— Kwak... ach!

I ropucha nie żyła. Z ciała uleciało życie, z oczu trysnęły
iskry. Gdzież są teraz?

Zabrały je promienie słoneczne, zabrały drogi klejnot
z głowy ropuchy. I dokąd go zanosły?

Pytaj o to poety. On jeden tylko widzi i rozumie te
tajemnice, on ci odpowiedzieć może. On ci odpowie w baśni.
A wiesz, co odpowie?

— Szukaj go w słońcu!

Szukaj, choć blask cię olśniewa. Nie wszystko widzieć
możemy oczyma ciała naszego, ale kiedyś, kiedyś,
ujrzymy może cuda, które dziś przeczuwa tylko tęsknota
jakaś i pragnienie, ukryte niby klejnot tajemniczy
w duszy człowieka.

Hans Christian Andersen

Ropucha

Była głęboka studnia.

W studni na dole mieszkały zielone żabki.

Pewnego dnia rodzina ropuch dołączyła do żabek.

Stara ropucha mówiła młodym ropuchom:

„Jedna z nas ma w głowie bardzo piękny klejnot.

Inne żaby są o niego zazdrosne”.

Młoda i brzydka ropucha nie chciała mieć tego klejnotu.

Ona chciała zwiedzać świat na górze.

Pewnego dnia młoda ropucha wskoczyła do wiadra
i pojechała do góry.

Świat poza studnią był piękny.

Młoda ropucha była szczęśliwa.

Młoda ropucha najpierw siedziała w krzakach.

Ona była ciekawa innych miejsc.

Młoda ropucha znalazła rów z wodą.

W rowie było przyjemnie.

Ropucha była zadowolona.

Mieszkała w rowie kilka dni.

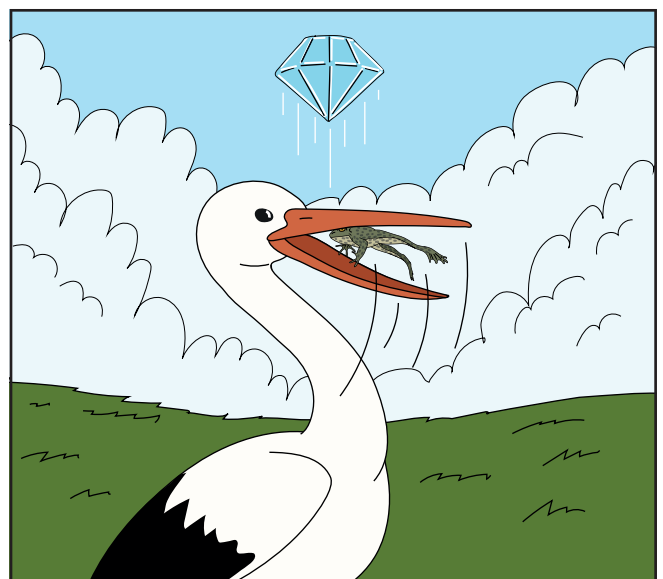
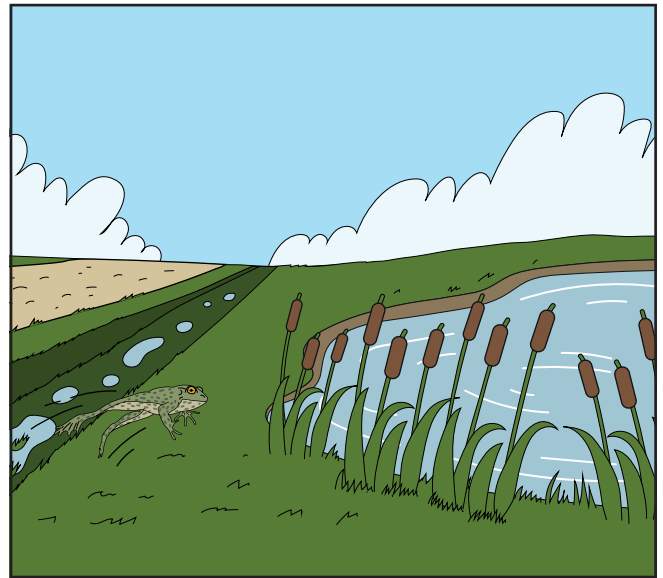
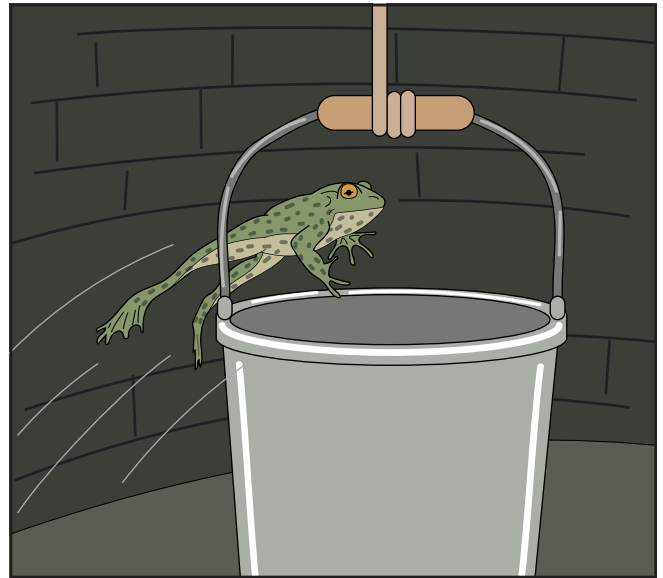
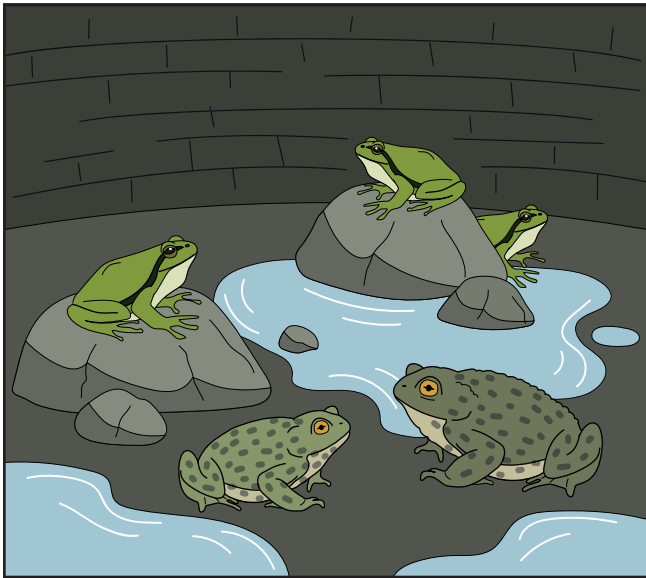
Potem ropucha znowu chciała zobaczyć inne miejsca.

Ropucha znalazła staw.

W stawie mieszkały żabki, było tam przyjemnie.

Ropucha mieszkała w stawie kilka dni.

Potem ropucha znowu chciała zobaczyć nowe miejsca.
Ropucha znalazła ogródek z warzywami.
W ogródku mieszkały kury i gąsienica.
Gąsienica powiedziała do ropuchy:
„Jesteś brzydka.
Idź w inne miejsce”.
Ropucha usłyszała klekot bocianów i spojrzała do góry na
gniazdo.
W gnieździe bocian mówił do swoich dzieci:
„Bociany są bardzo mądre i potrafią latać.
My polecimy na zimę do Egiptu.
To długa podróż”.
Ropucha chciała lecieć z bocianami i poznać Egipt.
Ona chciała zwiedzać cały świat.
Bocian nagle usiadł obok ropuchy i złapał ją dziobem.
Ropucha pomyślała: „Będę zwiedzać świat!”.
Bocian zjadł ropuchę.
Ropucha cały czas miała w głowie klejnot.
Ten klejnot to ciekawość.



1. Podpisz obrazki. Możesz wykorzystać etykiety.



stara ropucha

zielone żabki

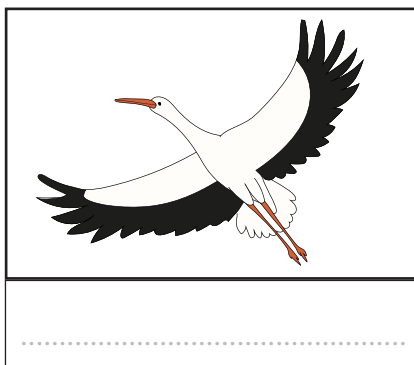
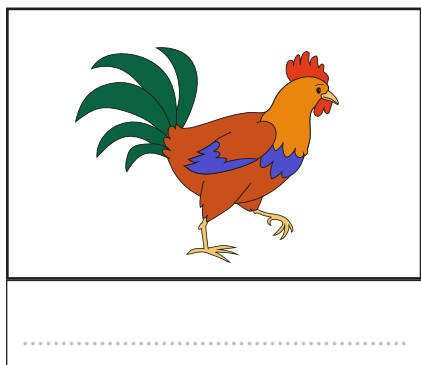
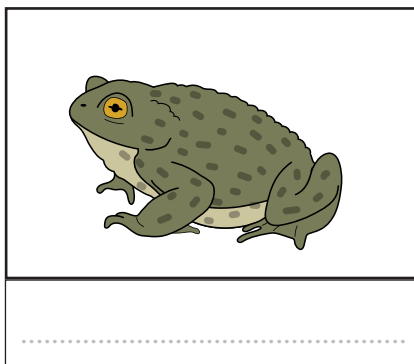
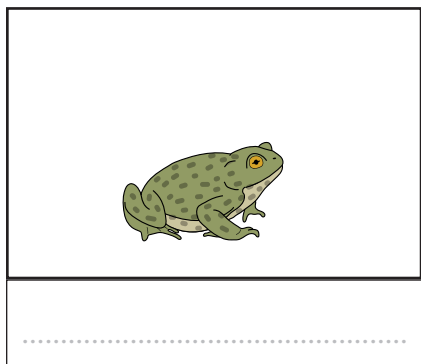
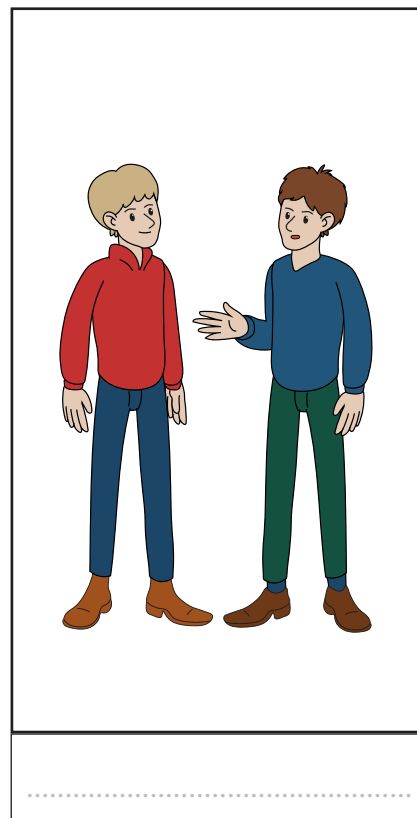
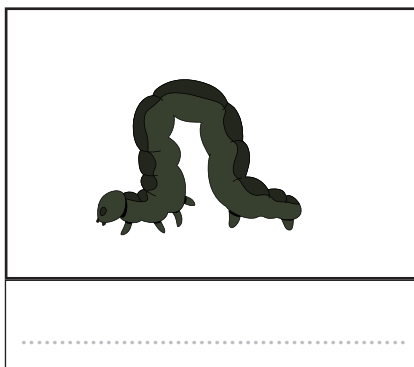
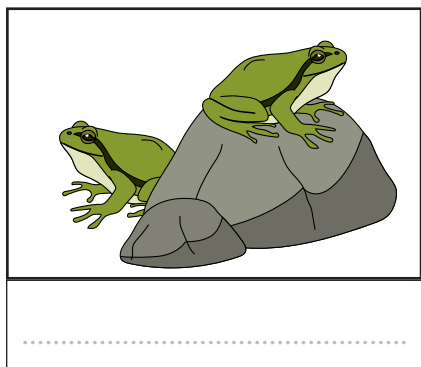
mała ropucha

kogut

gąsienica

bocian

studenci



1. Połącz w pary nazwy z odpowiednimi opisami. Możesz wykorzystać etykiety.



ropucha

bocian

studnia

kogut

staw

rów

Była głęboka i na długim sznurze
trzeba było w niej spuszczać
wiadro, aby dosięgło wody.

Była gruba, niezgrabna, brzydka.

Był wilgotny i głęboki, rosły
nad nim niezapominajki.

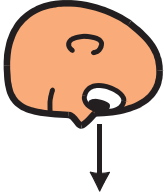
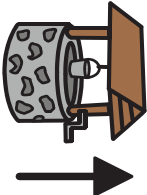
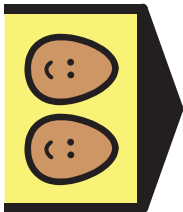
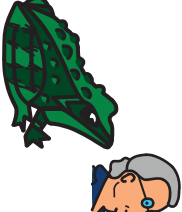
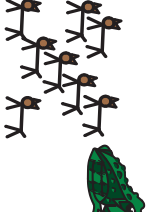

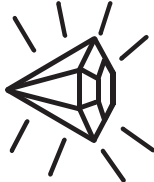
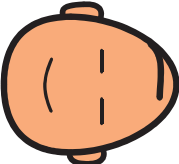
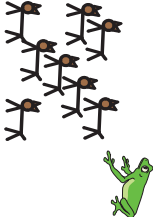



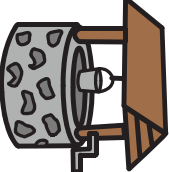

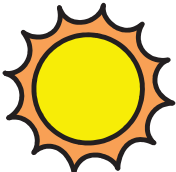
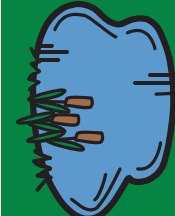
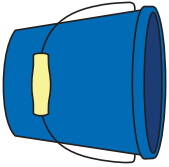
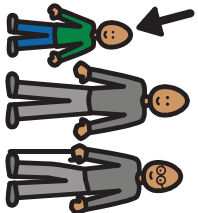
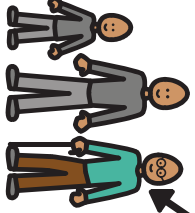


Był duży, zarosły trzcina.

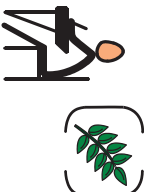
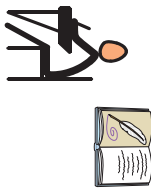



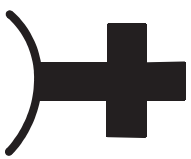

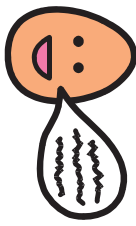
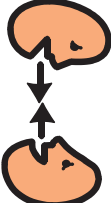

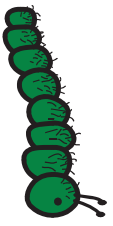

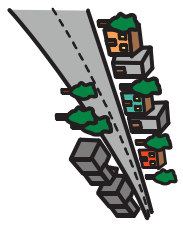
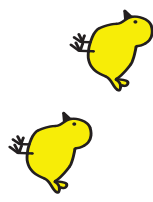



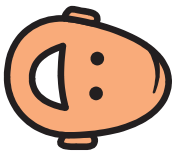
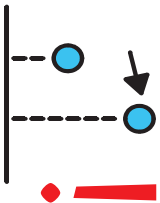
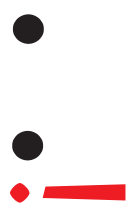
Dziobnął mocno gąsienicę.

Najmądrzejsza istota na świecie,
wysoko mieszka.

1. Zaznacz zdania prawdziwe (P) i fałszywe (F).

	P	F
W studni mieszkała cała rodzina ropuch.		
Studnia była płytka, a woda ciepła.		
Najmłodsza i najbrzydsza ropucha bardzo chciała poznać inne życie.		
Ropucha wskoczyła do wiadra i wyjechała na górę.		
Na ropuchę czekały na górze inne żaby.		
Ropucha przeszła przez mokrą drogę.		
Przez osiem dni ropucha mieszkała w wilgotnym rowie.		
Ropucha mieszkała kilka dni w dużym stawie porośniętym trzcina.		
Ropucha uratowała gąsienicę.		
Ropucha spotykała bociany.		
Bocian zabrał ropuchę do Egiptu.		
Bocian zjadł ropuchę.		
Klejnot, który nosiła w głowie ropucha, to marzenia.		

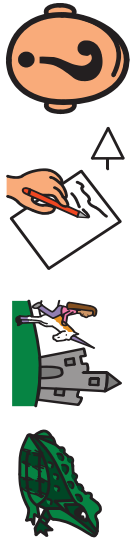
 zobaczyć	 chcieć	 wyjechać ze studni	 zjechać do studni
 mieszkać	 ropucha babcia	 rodzina ropuch	 ropucha
 klejnot	 głowa	 rodzina żabek	 żabka zielona
 bagn	 droga	 trawa	 studnia
 niebo nocą	 słońce	 staw	 wiadro
 młoda	 stara	 brzydka	 ciekawa

		 student przyrodnik	 student poeta
 lecieć		 dziobać	 wędrować
 umierać	 jeść	 opowiadać	 rozmawiać
 bocian	 gąsienica	 kura	 miasteczko
 pisklęta	 Egipt	 kogut	 ciekawość
	 szczęśliwa	 wyżej	 dalej

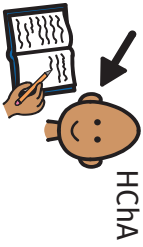
Zaznacz właściwą odpowiedź.



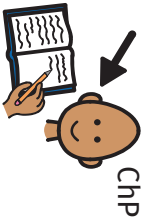
Pytanie 1
Kto napisał baśń „Ropucha”?



Odpowiedź a
Hans Christian Andersen.



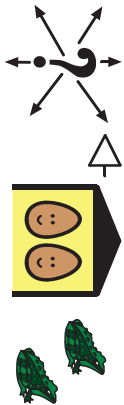
Odpowiedź b
Charles Perrault.



Odpowiedź c
Jacob i Wilhelm Grimm.



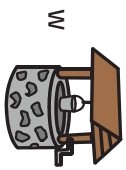
Pytanie 2
Gdzie mieszkały ropuchy?



Odpowiedź a
W jeziorze.



Odpowiedź b
W studni.



Odpowiedź c
Na bagnach.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 3

Jaka była babcia ropucha?



Odpowiedź a
Piękna i zielona.



i



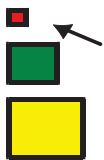
Odpowiedź b
Brzydka i gruba.



i



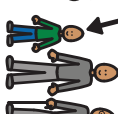
Odpowiedź c
Mała i śliczna.



i



Pytanie 4
O czym marzyła najmłodsza ropucha?



Odpowiedź a
O klejnocie.



Odpowiedź b
O podróży.

o



Odpowiedź c
O małżeństwie.

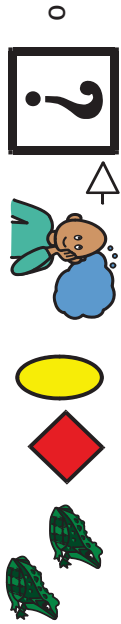
o



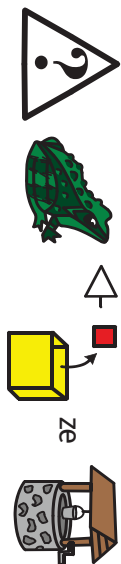
Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 5
O czym marzący inne ropuchy?



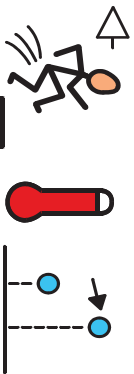
Pytanie 6
Jak ropucha wyszła ze studni?



Odpowiedź a
O klejnocie.



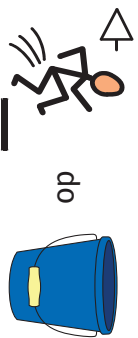
Odpowiedź a
Skoczyła bardzo wysoko.



Odpowiedź b
O podróży.



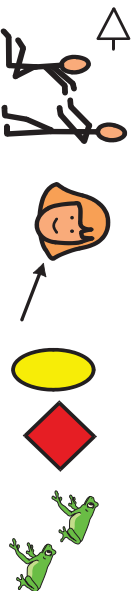
Odpowiedź b
Wskoczyła do wiadra.



Odpowiedź c
O małżeństwie.



Odpowiedź c
Pomogły jej inne żaby.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 7

Co poczuła ropucha, gdy się ocknęła?



gdy



Odpowiedź a
Ropusze było miło.



Odpowiedź b
Ropucha była przestraszona.



Odpowiedź c
Ropucha była smutna.

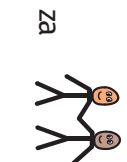


Pytanie 8

Za czym tęskniła ropucha?



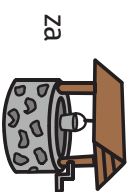
Odpowiedź a
Za towarzystwem.



Odpowiedź b
Za rodziną.



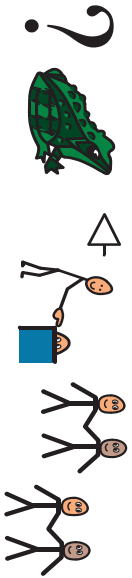
Odpowiedź c
Za studnią.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 9
Czy ropucha znalazła towarzysztwo?



Odpowiedź a
Tak.



Odpowiedź b
Nie.



Odpowiedź c
Nie wiem.



Pytanie 10
Kogo ropucha uratowała przed kogutem?



Odpowiedź a
Kurę.



Odpowiedź b
Gąsienicę.



Odpowiedź c
Zabkę.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 11
Ropucha to...



Odpowiedź a
Ssak.



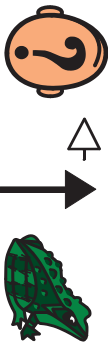
Odpowiedź b
Płaz.



Odpowiedź c
Gad.



Pytanie 12
Kto uniósł ropuchę w górę?



Odpowiedź a
Gotąb.



Odpowiedź b
Kogut.



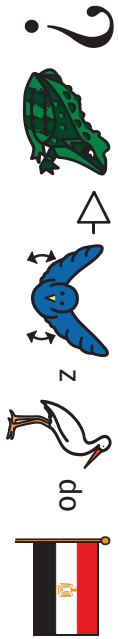
Odpowiedź c
Bocian.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 13
Czy ropucha poleciała z bocianem do Egiptu?



Odpowiedź a
Tak.



Odpowiedź b
Nie.



Odpowiedź c
Nie wiem.



Pytanie 14
Jak skończyła się podróż ropuchy?



Odpowiedź a
Ropuchę potknął bocian.



Odpowiedź b
Ropucha poleciała do Egiptu.



Odpowiedź c
Ropucha wróciła do studni.



Zaznacz właściwą odpowiedź.



Pytanie 15
Czy ropucha była szczęśliwa?



Odpowiedź a
Tak.



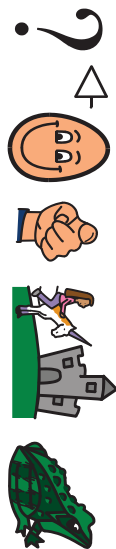
Odpowiedź b
Nie.



Odpowiedź c
Nie wiem.



Pytanie 16
Czy podobała ci się baśń „Ropucha”?



Odpowiedź a
Tak.



Odpowiedź b
Nie.



Odpowiedź c
Nie wiem.



Które określenia pasują do ropuchy?



do



smutna



ciekawa



wesoła



odważna



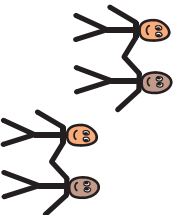
znudzona



zła



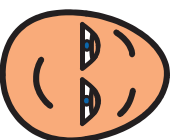
towarzyska



przestraszona



miła



niegrzeczna





Minister
Edukacji i Nauki



pracownia
lingwistyki
migowej



Lektury
dostępne
